Rok IX. Warszawa, dn. 1 września 1923 r. № 13—14.

PRZEGLĄD POŻARNICZY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 41.

PRZEGLĄD POŻARNICZY

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM STRAŻY OGNIOWEJ, UBEZPIECZEŃ OD OGNIA I BUDOWNICTWA OGNIOTRWAŁEGO

PRZEDPŁATA.
Rocznie (z przesyłką) Mk. 150.000
Półrocznie „ „ 80.000
Kwartalnie „ „ 45.000
Cena zeszytu pojedyńczego 7500 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Aleje Jerozolimskie Nr. 41. Tel. 84-30.
Otwarte od 8-ej rano do 3-ej po południu.
Pocztowe konto czekowe (P. K. O.) Nr. 235.

Redaktor i wydawca odpowiedzialny *Stanisław Pągowski.*

OGŁOSZENIA (w tysiącach mk. p.).
Pierwsza strona przed tekstem Mk. 1.800
Druga strona przed tekstem Mk. 1.700
Pół strony przed tekstem . Mk. 900
Ćwierć strony przed tekstem Mk 500
Cała strona za tekstem . . Mk. 1 600
Pół strony za tekstem . . . Mk. 850
Ćwierć strony za tekstem . Mk. 450
Bilanse i sprawozdania rachunkowe o 100 % drożej.
Ogłoszenia zagraniczne o 100 % drożej

Rękopisy artykułów, nadesłane do Redakcji bez oznaczenia honorarjum, uważa się za bezpłatne.

Rok IX. Warszawa, dn. 1 września 1923 r. Nr. 13—14.

Pilna sprawa.

Na nic się nie oglądać,
Nie świecić, ale pałać,
Nie błagać, ale żądać,
Nie marzyć ale działać!

Wielki już czas, aby pracy naszej ulżyć. Nie pamiętamy, że do tej pory nic nie zrobiono w tym kierunku, ale niech się już raz skończy podwójne, niesprawiedliwe, obciążenie straży ochotniczej pracą, która gdzieindziej, mam na myśli państwa na zachodzie, nigdzie nie jest wymagana.

Strażak ochotnik ma już dosyć, zdaje się, trudu, gdy zaciągnąwszy się do szeregów pożarnych uczęszcza na ćwiczenia, zbiórki, wykłady, alarmy i pożary. Dzisiaj, musi on oprócz swych zajęć, które mu dają kawałek chleba, i zajęć, które mu narzuci regulamin służbowy straży, dodatkowo zajmować sobie czas i absorbować siły na urządzanie różnych przedsięwzięć, mających na celu zapewnienie i zebranie środków na utrzymanie straży. I pytam, z jakiej racji obarcza się temi pracami ludzi tych, którzy ofiarnie swój czas i zdrowie na szwank narażają w imię miłości bliźniego? Czy nie dosyć, że gdy inni śpią lub gapią się tylko kiedy ogień wybuchnie, on nie śpi lecz pracuje z narażeniem życia, z całym wytężeniem swych sił. A tych innych jest masa. Wszak w środowisku, gdzie istnieje straż pożarna ochotnicza liczba jej członków, w stosunku do ogólnej liczby tych, którzy z jej usług korzystają, wyraża się jak jeden do dwustu lub trzystu!

Więc gromada korzysta z usług i pracy jednostek ofiarnych i dodatkowo zmusza te jednostki do zabiegania o środki na kupno narzędzi, na naprawę tychże, umundurowanie, światło, opał i inne wydatki, związane z utrzymaniem w porządku bojowym taboru strażackiego. Urządzają więc strażacy zabawy dochodowe, bale, majówki, loterje, kwiatki i t. p. żebraniny, które, każdy kto się tego dotykał, wie ile kosztują pracy, czasu i wymagają specjalnego uzdolnienia, nie mającego nic wspólnego ze strażactwem.

Rozumiem, że tak jak to wyłożyłem w swym referacie (na Zjeździe straży pożarnych w Warszawie w 1916 roku) obowiązek utrzymania straży ochotniczych powinny ponosić gromady, które z nich korzystają, więc samorządy miejskie i gminne i straż powinna mieć w tych samorządach swego przedstawiciela, który wysuwałby jej potrzeby i dawał fachowe wskazania, mające na celu bezpieczeństwo ogniowe, oraz brał udział w komisjach budowlanych i komisjach, wydających opinję o przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych.

Rozumiem, że towarzystwa ubezpieczeniowe, które bezspornie zyskują na pracy straży pożarnych ochotniczych, powinny pewną część świadczeń na rzecz pożarnictwa wziąć na siebie.

Myślę, że jedyną drogą do wprowadzenia w życie wyżej wymienionych postulatów, byłaby uchwała sejmowa i trzeba się tem zająć i zająć bez zwłoki, abyśmy zamiast rozwijać i umacniać już istniejące straże i zakładać nowe, do czego gminy powinny bezwzględnie być zobowiązane, nie zniechęcili się, mając za dużo pracy i nie zobojętnieli dla tak doniosłej sprawy. Nie trzeba przeciągać struny. — Dzisiaj trudno jest zwerbować członka do szeregów. Każdy, zajęty pracą na kawałek chleba, podejmuje się dodatkowych zajęć, ale płatnych. Pociąg do munduru i ćwiczeń, który duży wpływ miał na frekwencję przed wojną, dzisiaj wyekspensował się w armji, w której wszyscy służyć mogą i chcą. I do straży zaciągają się ci tylko, którzy naprawdę poczucie miłości bliźniego mają wysoko rozwinięte, ale tych jest niewielu i poprostu nie wolno ich obarczać pracami,

związanemi z utrzymaniem straży, jak też nie wolno, jak to się gdzieniegdzie dzieje, obciążać posiadaczy koni obowiązkiem dostarczania ich na ćwiczenia i pożary, bezpłatnie. Jeżeli która gmina ten zwyczaj u siebie wprowadziła jest to prawo kaduka, które w wolnem i demokratycznem Państwie nie może być cierpiane. Konie można i trzeba wyznaczać do pomocy straży, ale trzeba właścicielowi za to dać odpowiednie wynagrodzenie, inaczej będzie to znów przekładanie ciężarów z gromady na barki jednostek.

Streszczę się: a) Trzeba przeprowadzić prawo zobowiązujące gminy wiejskie i miejskie do zakładania straży pożarnych ochotniczych (gdzie ich niema) i do zapewnienia im środków na założenie i rozwój, oraz utrzymanie (finansowanie) już istniejących, jako też poparcie moralne należne instytucjom tej miary co straż pożarna. b) Trzeba, aby przedstawiciel straży z urzędu należał do składu członków samorządu gminnego, gdzie byłby gwarancją zmniejszenia pracy straży pożarnej ochotniczej, przez dozór i dawanie wskazań przeciwogniowych.

Ruszmy się! Wielki już czas przestać czekać że „jakoś to będzie", bo jakoś to już jest zadługo i zgoła marnie, a przecież nie tego chcieliśmy i chcemy.

J. Gierasiewicz.

Łowicz, 30-VII 1923 r.

Oficer strażacki jako wychowawca.

Każda dziedzina pracy wymaga dzielnych, wykwalifikowanych, światłych i rozumiejących swe zadania kierowników. Słuszności tego zbyteczne byłoby obszerniej dowodzić.

Przystosowując zatem twierdzenie powyższe do dziedziny pożarnictwa łatwo uświadomić sobie możemy, iż planowy a pomyślny rozwój tej dziedziny, doniosłej dla Państwa Polskiego pod względem gospodarczym, zaś dla obywateli pod względem wychowawczym, zależy i zależeć będzie od doboru jednostek, jakie stoją u steru wszystkich placówek strażackich. Każde stanowisko kierownicze, od najwyższego do najmniejszego, i to, którego zakres działalności jest większy i to, którego zakres jest mały, odgrywa tu rolę decydującą i przeto w niniejszem artykule omówię znaczenie i zadania jednostek kierowniczych wogóle, nie wnikając w zakres czynności poszczególnych stanowisk.

Gdy mówię o stanowiskach kierowniczych, to mam tu szczególnie na myśli oficerów strażackich, jako tych, którzy urabiają, wychowywują drużynę do pracy ściśle zawodowej, a sięgając głębiej do zadań straży wychowywują jej członków pod względem zdolności fizycznych i wartości państwowo-twórczych, społecznych i moralnych. Nie mogę tu jednakże nie wspomnieć na wstępie, iż wartości wychowawcze, jakie pragnęlibyśmy widzieć w gronie oficerów strażackich cechować powinny i tych, którzy aczkolwiek nie wychowywują drużyny bezpośrednio, jednakże wywierają swój wpływ, nadają straży tężyznę duchową i stwarzają warunki jej rozwoju, a mam tu na myśli członków zarządów.

Dewizą każdego oficera strażackiego być powinno: *wyszkolić strażaków na dzielnych, sprawnych i świadomych sposobów walki bojowników z pożarami.* To jest założenie podstawowe, z którego dla oficera strażackiego wypływa wiele wskazań. Strażak musi osiągnąć maximum sprawności zawodowej, która pozwoli mu przy jaknajmniejszym wysiłku wykonywać ruchy i obsługiwać narzędzia, co musi być dla strażaka tak łatwe, aby zużytkowywał przytem minimum czasu.

I tu wysuwa się konieczność szczegółowego rozplanowania programu ćwiczeń, należy bowiem liczyć się z faktem, iż każde dostatecznie urozmaicone, a więc interesujące ćwiczenie, spełnia rolę wychowawczą przez oddziaływanie na ciało, umysł i duszę strażaka. Jasne jest, iż to wychowywanie przez oddziaływanie jest zadaniem trudnem, a zależnem od wiadomości fachowych i umiejętności oficera strażackiego, kierującego ćwiczeniami. Rozpatrzmy powyższe na przykładach.

Każde ćwiczenie wymaga objaśnień, dotyczących sposobu wykonania i celowości każdego poszczególnego ruchu. Im wyjaśnienie oficera-kierownika będzie zwięźlejsze, przejrzystsze i ubarwione przykładami, tem oddziaływanie na umysł słuchającego i ćwiczącego strażaka będzie skuteczniejsze, a oficer przyczyni się w ten sposób do zwalczenia analfabetyzmu, pogłębienia oświaty i rozszerzenia horyzontu myśli ćwiczącego, a nie należy również zapominać, iż cel główny i ostateczny — wysoki stopień sprawności — szybciej osiągnięty zostanie. Forma ujęcia wyjaśnień może też wywrzeć duży wpływ na duszę strażaka, na jego usposobienie i stosunek do oficera.

Mówiąc o wyjaśnieniach podczas ćwiczeń należy również, licząc się z powyższem, zastanowić się nad formułowaniem uwag, wykazujących błędne wykonanie danego ćwiczenia. Niema nic gorszego, lub bardziej zniechęcającego dla strażaka-ochotnika, gdy uwagi oficera są albo wręcz nieuzasadnione, albo też nietaktownie sformułowane, co strażakowi odbiera zaufanie do dowódcy, osłabia tężyznę duchową i zamiłowanie do bezinteresownej pracy i sprowadza nieraz rozluźnienie karności i spoistości korporacyjnej, a kończy się dezorganizacją oddziału lub straży.

To też zastanowić się wypada nad temi oddziaływaniami, które wytwarzają karność. Karność, dyscyplina wśród członków straży, jak wiemy i jak dużo o tem zawsze mówimy, jest podstawą sprężystej i skutecznej działalności straży. Rozróżniamy karność odruchową, rozumową i odczutą. Karność odruchowa powstaje przez nawyknienie do wykonywania rozkazów oraz przez obawę przed karą za częściowe lub całkowite niewykonanie rozkazu. W organizacjach tego typu, co straż pożarna ochotnicza karność odruchowa jeśli się objawia to raczej ze względu pierwszego t. j. przez nawyknienie, a nigdy z drugiego t. j. przez obawę.

Jeśli się nam nad tem zastanowić wypada, to jedynie z tego względu, aby uświadomić sobie, który rodzaj karności powinien w strażaku przeważać. Nie może też być mowy o tem, ażeby w strażach — organizacjach uobywatelniających oficerowie zwracali specjalną uwagę na rozwój karności odruchowej poza tą jej ilością, jaka, jak stwierdziłem, powstaje przez nawyknienie.

Wypada zatem zastanowić się głębiej nad karnością rozumowaną i odczutą, rola bowiem tejże jest bardzo doniosła. Ściślejszej granicy pomiędzy karnością rozumowaną, a karnością odczutą przeprowadzić się nie da.

Karność rozumowana i odczuta, jak już same nazwy wskazują, powstaje w strażaku przez głębokie zrozumienie i odczucie swych obowiązków, przez uświadomienie sobie celu swego wysiłku i swego poświęcenia

się, a celem tym jest chęć niesienia najskuteczniejszej pomocy bliźniemu. Uwydatnia się to jeszcze wymowniej, gdy jednocześnie podkreślimy, że strażak ochotnik rozumie konieczność skoordynowanego działania, przyczem wie i rozumie jednocześnie, że wszystko w walce z ogniem dziać się musi na rozkaz, czy też jest wynikiem rozkazu, jako nieodzownego warunku skuteczności działania.

Karność rozumowana i odczuta zależne są zatem od dość wysokiego poziomu umysłowości i wartości moralnych strażaka. Tu więc, jak widać, otwiera się przed oficerem strażackim bardzo szerokie pole działania. Przez szereg zabiegów programowo rozplanowanych oficer strażacki starać się winien o podniesienie poziomu umysłowości, a szczególnie moralności swego podkomendnego. I jeśli twierdzę, że karność rozumowana i odczuta winny w strażakach zyskać miejsce dominujące, to dlatego tylko, iż uświadamiam sobie, że w naszych organizacjach strażackich gromadzą się jednostki najlepsze ze społeczeństwa pod względem moralnym i jeśli pozostaje tu coś niecoś do zrobienia, to przy uświadomieniu i niewielkich wysiłkach kierownicy naszych straży to uskutecznią.

Mówiąc o karności rozumowanej i odczutej, nie mogę pominąć tu jeszcze jednej kwestji. Władze wojskowe, które nad kwestją karności w armji muszą się zastanawiać, dochodzą, jak mi wiadomo z publikacyj wojskowych [1]), do przekonania, że przy obecnym stanie oświaty, moralności i wyrobienia społecznego nie do pomyślenia jest oparcie armji na karności rozumowanej i odczutej, aczkolwiek dążenia w tym kierunku nie ustają. Biorąc to pod uwagę uświadomić to sobie winniśmy, że tak znacznie rozgałęziona w Polsce organizacja, jak strażactwo, może w tym kierunku zdziałać bardzo dużo, wychowywując obywateli w duchu karności rozumowanej i odczutej, zarówno tych, którzy służbę wojskową będą odbywali, jak również i tych, którzy ją już odbyli, lecz stanowią rezerwę obrony narodowej. Kto bowiem w szeregach strażackich, w walce o życie i mienie bliźniego karność taką zdobędzie, posiadać ją będzie i w szeregach wojskowych, w walce o byt Ojczyzny.

I na gruncie cywilnej pracy obywatelskiej zagadnienie karności rozumowanej i odczutej ma doniosłe znaczenie w zakresie zrozumienia potrzeb i konieczności państwowych oraz poczuwania się do wykonywania tych potrzeb i konieczności, zakreślonych przez wybrańców narodu — władzę ustawodawczą i wykonawczą — Sejm i Rząd. W tym zakresie, jak to już niejednokrotnie na łamach *Przeglądu Pożarniczego* zaznaczano, członkowie straży ochotniczych wykazali i wykazują swe wartości, nie znaczy to jednakże, aby z tym zagadnieniem wychowawczym, o znaczeniu, że się tak wyrażę, państwowym, się nie liczyć i w kierunku jego rozwoju nie działać.

Oficer strażacki przez sam fakt wyboru i mianowania na dane stanowisko kierownicze zyskuje autorytet. Zechciejcie Druhowie autorytet swój nietylko utrzymać, ale pogłębić.

Pierwszą do tego sposobność macie przy prowadzeniu musztry. O znaczeniu musztry i o rezultatach, jakie daje, rozwodzić się tu nie będę. Miałem już sposobność na łamach *Przeglądu Pożarniczego* poświęcić temu specjalny artykuł (patrz *Przegl. Poż.* z r. 1922 № 9 artykuł p. t „Mniej musztry więcej sportu“). Uwzględnię tu tylko kilka wskazań, z któremi liczyćby się należało.

Ruchy wykonywane w mustrze muszą być dokładne i wykonane natychmiast i szybko po wydaniu rozkazu. Jednoczesność ruchów wszystkich ćwiczących wyrabia poczucie siły zbiorowej.

Oficer strażacki konsekwentnie wymagać i kontrolować musi dokładność wykonania każdego rozkazu, przez co wyrabia się w strażaku świadomość, że rozkaz jest koniecznością i to koniecznością celową. Zwracać też musi oficer baczną uwagę, aby rzeczywiście każdy wydany rozkaz nie mijał się z celem, a co więcej zmierzał do niego możliwie bezpośrednio, widocznie. Ile to razy jednakże niestety obserwować można, jak np. oficer zarządza szereg zbytecznych przegrupowań oddziału, aby z nim wykonać dane przedsięwzięcie.

Z tego zatem co już powyżej skreśliłem przyznacie mnie niewątpliwie, Druhowie-oficerowie, jak szerokie horyzonty rozmyślań i działania, macie przed sobą do wykonania. W dalszym ciągu pomówimy o tej kwestji w następnym numerze.

(d. n.) *S. Pągowski.*

[1]) Przysposobienie żołnierza — *mjr. Marjan Porwit.*

Tworzywo używane do betonu.

(Ciąg dalszy).

TWORZYWO WIĄŻĄCE — WAPNO.

Wapno, używane jako domieszka do masy betonowej oraz na zaprawę przy wnoszeniu murów, wypala się w specjalnych piecach z t. zw. wapieni czyli z kamieni wapiennych.

Wapno bywa tłuste, chude i t. zw. hydrauliczne.

Tłuste wapno otrzymuje się przez wypalanie wapieni czystych, zawierających prawie w całym swym składzie t. zw. węglan wapna, jak to widzi się w marmurze kieleckim i w szpacie wapiennym. Przy gaszeniu tłuste wapno wchłania dużą ilość wody, pęcznieje i daje t. zw. zarobę (ciasto wapienne), delikatną, ciągliwą i obfitą, która jest wstanie przyjąć znaczną ilość piasku.

Chude wapno dostaje się przy wypalaniu wapieni nieczystych, zawierających domieszkę gliny, żelaza, magnezji. Podczas gaszenia wapno takie przyjmuje mniej wody i nie daje zaroby ścisłej, delikatnej, a więcej ziarnistą. Zaroba z chudego wapna może być zmieszana tylko z niewielką ilością piasku. Wapno chude szybciej tężeje.

Wodotrwałe hydrauliczne wapno pochodzi z wapieni zawierających 15 — 30% gliny. Ma ono tę własność, że w wodzie szybko twardnieje, czem zbliżone jest do cementu.

Wypalone wapno, które nosi nazwę palonego, gryzącego, żrącego, należy przechowywać w suchem miejscu, zabezpieczonem od działania deszczu i wilgoci, gdyż ma ono własność wchłaniania z powietrza kwasu węglanego i wilgoci, przez co powoli lasuje się i traci swoją moc, martwieje. Dlatego też pożądane jest, aby dostarczane wapno niezlasowane jaknajkrócej leżało na składzie. Należy starać się je zlasować w ciągu paru dni po zwiezieniu. Wiosna jest najodpowiedniejszą porą na roboty budowlane. Pomiędzy siejbą wiosenną, która zwykle kończy się w połowie kwietnia, a sianokosami, zaczynającemi się w końcu czerwca (po Św. Janie) rolnik ma dużo

swobodnego czasu. Przytem dzień jest bardzo długi, a pogoda najczęściej ładna; sucho jest i ciepło. Przez te 2 — 3 miesiące bardzo wiele da się w budowaniu uczynić, a szczególnie wyrabiając betonowe materjały budowlane i wznosząc z nich budowle.

Otóż mając na widoku wiosenne roboty budowlane, przed zimą jeszcze, kiedy konie są już wolne od orki jesiennej, gospodarze powinni złożyć się i społem sprowadzić wagon, dwa wapna i zaraz rozebrać między siebie a zwieźć w suchą pogodę, każdy do miejsca przyszłej budowy i bez zwłoki przystąpić do zlasowania, aby zgaszone wapno mogło przez całą zimę poleżeć w dole.

Znaczna większość gatunku wapna wymaga, aby zaroba była wystała i to przez dłuższy czas (przynajmniej kilka miesięcy), aby z ciasta wapiennego ulotnił się wszystek kwas węglany.

Otóż podczas gaszenia wapna t. zw. lasowania wodą, łączy się ono z nią chemicznie i wydziela odrazu bardzo dużą ilość kwasu węglanego. Po utworzeniu zaroby, przez dodanie większej ilości wody, masa długi czas jeszcze wydziela z siebie ten gaz. Używanie więc przy budowli lub do wyrobów betonowych świeżej zaroby mogłoby wskutek tego wydzielania gazu łacno spowodować rysowanie sie ścian i pękanie masy betonowej. Są jednakże niektóre gatunki wapna, które po zgaszeniu bardzo szybko znów wchłaniają kwas węglowy i przez to nie mogą długo leżeć bez użycia. W niektórych okolicach Polski np. w Lubelskiem spotyka się w t. zw. opoce wapień pod nazwą „siwak“, zawierający takie właśnie wapno. Jednak przeważnie dobre gatunki wapna wymagają wystania.

Palone wapno najlepiej jest gasić wodą miękką (deszczową). Do gaszenia wapna trzeba w pobliżu miejsca budowy lub przy warsztatach betonowych wykopać dół, którego objętość jest zależna od ilości przeznaczonego do lasowania wapna. Wapno lasuje się w skrzyni drewnianej 3 — 4 łokcie długiej, około 2 łokcie szerokiej z $^1/_2$ — $^3/_4$ łokcia głębokiej. W krótszym boku skrzyni, pośrodku, u dna wycięty jest otwór (12″ × 8″), zaopatrzony w gęstą siatkę żelazną o oczkach około 3 *mm*, dla zatrzymania kamyków lub grudek niezlasowanych. Otwór ten jest zamykany zasuwką i służy do spuszczania przezeń zlasowanego wapna. Skrzynię tym bokiem stawia się wysuniętą poza krawędź dołu, w który ma być zlewane zgaszone wapno.

Obliczyć rozmiary dołu można w sposób następujący: Wiadome jest z praktyki, że na 1 sążeń polski sześcienny ciasta wapiennego potrzeba wapna średnio około 150 pudów i do zlasowania tegoż potrzeba około 32 beczek 40-wiadrowych wody. Na 1 m^3 ciasta wapiennego potrzeba około 470 kilogr. wapna i do zlasowania około 3000 litrów wody. Wagony teraz są przeważnie 900 — 1000-pudowe (około 15.000 kilogr.), zatem 1 wagon 900-pudowy zlasowanego wapna wyda około 6 sążni polskich sześciennych zaroby, 1000-pudowy około 7 sążni.

Jakiej wielkości potrzebny jest dół?

Rozmiary dołu są zależne od wielkości przeznaczonego placu oraz od wysokości zaskórnej wody; mając mało miejsca, zmuszeni jesteśmy kopać dół możliwie głęboki, bliskość znów wody zaskórnej wymaga płytszego dołu.

Na wsi najczęściej jednak obszar placu nie gra dużej roli i miejsca mamy poddostatkiem. To nam pozwala również na wykopanie zamiast jednego większego dołu 2 — 4-ch mniejszych, co jest praktyczniejsze; wybieranie bowiem zaroby wapiennej z mniejszego dołu więcej dostępnego jest łatwiejsze. Nie potrzeba przytem odkrywać większej przestrzeni zakopanego ciasta wapiennego, co jest niepożądane. Boki i dno dołu muszą być przesiąkliwe, więc pożądane jest, aby był on wykopany w piasczystym gruncie, o co jest łatwo, gdyż warsztaty do wyrobów betonowych zakładamy w miejscowości, obfitującej w pokłady piasku. Przesiąkliwość gruntu jest konieczna dla szybszego stężenia spuszczonego w dół zlasowanego rzadkiego mleka wapiennego, aby duża zawartość wody mogła wsiąknąć w piasek, okalający dół wapienny.

Przy obliczaniu objętości dołu trzeba przyjąć, że winien on być o jakieś 50% t. j. około półtora raza większy, niż objętość przeznaczonego do niego ciasta wapiennego, aby z jednej strony mogło się zmieścić wszystkie rzadkie narazie mleko wapienne zlasowanego wapna, a z drugiej, aby po stężeniu zaroby było miejsce (z jakiejś kilkanaście cali — 1 łokieć wysokości do powierzchni ziemi) na przysypanie zaroby piaskiem w celu ochrony od działania powietrza, deszczu i mrozu.

Przypuśćmy, że dla zlasowania 900-pudowego wagonu wapna kopiemy 4 doły.

Z 900 pudów polanego wapna otrzymujemy około 6 sążni sześć. ciasta.

Objętość dołów powinna być większa o 50% — 60% czyli wynosić 9 — 10 sążni. Zatem jeden dół musi mieć $2^1/_2$ sążni objętości.

Jeżeli przyjmiemy, że głębokość dołu ma być 1 sążeń i szerokość tyleż, długość więc wyjdzie $2^1/_2$ sążnia.

Dając dół tylko 2^0 głęboki i 4^0 szeroki musimy go wykopać do $8^1/_2{}^0$ długi [1]) i t. d.

Podaję tu tablicę pomocniczą, która ułatwić może potrzebne obliczenia przy lasowaniu wapna.

Ilość wapna przeznaczonego do gaszenia	Objętość ciasta wapiennego		Ilość potrzebnej wody		Robocza siła do wykonania		Przybliżona objętość dołu	
	m^3	łokci³	wiader	litrów	w 1 dz. ludzi	1 robot. ilość godz.	m^3	łokci³
5 korcy 30 pudów 491 klg.	1,04	5,5	270	3320	0,6	6	1,56	8,3
10 „ 60 „ 983 „	2,08	11	540	6640	1,2	12	3,12	16,6
20 „ 120 „ 1966 „	4,16	22	1080	13280	2,4	24	6,24	33
50 „ 300 „ 4914 „	10,4	55	2700	33200	6	60	15,6	83
100 „ 600 „ 9829 „	20,8	109	5400	66400	12	120	31,2	164
150 „ 900 „ 14743 „ (wagon)	31,2	164	8100	99600	18	180	46,8	247

UWAGA: Dane w tej tablicy są w przybliżeniu, są one bowiem zależne głównie od gatunku wapna.

[1]) $2^1/_2$ sążnia$^3 = \sim 67^{03}$; $\frac{67}{2 \times 4} = \sim 8^1/_2{}^0$.

Podczas gaszenia wapna trzeba pilnować, aby wapno nie „zatopić“ inaczej „przeziębić“ t. j. nie zalewać całkiem wodą przed zupełnem zlasowaniem, a również uważać, aby nie „spalić“ (przeparzyć) wapna przez polanie go zbyt małą ilością wody.

Ilość wody potrzebnej do gaszenia wapna zależna jest od gatunku tegoż. Chude wapno potrzebuje mniej — około 2 objętości, tłuste więcej — około 3 objętości palonego wapna.

Wchłaniając wodę zaroba wapienna pęcznieje i zwiększa znacznie swą objętość: 1 miara palonego wapna, gatunku tłustego z 3-ma miarami wody daje około 3 miar tłustej, ścisłej zaroby, zaś 1 miara wapna chudego wchłania tylko 2 miary wody, dając około 2-ch miar chudego ciasta wapiennego.

Lasuje się wapno w następujący sposób: do wyżej opisanej skrzyni wrzuca się kamienie palonego wapna i rozgarnia się tak, aby nie wystawały ponad skrzynię; zalewa się wodą w takiej ilości, aby wierzchołki kamieni wystawały z wody. Jak tylko wapno zacznie się nagrzewać i wydzielać parę oraz rozpękać się, trzeba rzetelnie ustawicznie przerabiać je gracami, dolewając ciągle wodę, póki wszystka mieszanina nie zamieni się na mleko wapienne. Jak tylko wszystkie kamienie zostaną nagrzane i rozpuszczą się, należy otworzyć zasuwkę w otworze skrzyni i spuścić mleko wapienne do dołu, zgarniając do otworu gracą i oczyszczając nią siatkę żelazną od zatykania przez drobne grudki niezlasowanego jeszcze wapna i kamyki.

W dole trwa dalej, jak wyżej wspomniałem, proces dogaszania i mleko stopniowo tężeje, zamieniając się na ciasto, czyli zarobę wapienną.

Po zlasowaniu całej ilości wapna, ciasto należy zasypać warstwą piasku na 1⁰ grubą. Pozostawać tam może ono przez całe lata, zyskując coraz więcej na swej mocy i dobroci.

Przy użyciu ciasta wapiennego, czy to do przygotowania zaprawy dla muru, czy to jako domieszkę do betonowej masy, najpraktyczniej jest rozrobić je z pewną wskazaną ilością wody na mleko wapienne, do którego potem stopniowo wsypywać należy, przerabiając ciągle łopatami, piasek lub żwir.

O przygotowaniu stosunku i mieszaniu zapraw wapiennych i cementowo-wapiennych będzie mowa w specjalnych rozdziałach, a teraz jeszcze parę słów o tężeniu wapna w zaprawie.

(d. c. n.) Inż. *J. Tuliszkowski.*



Walne Zgromadzenie.

Uchwałą Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia członków Związku Florjańskiego w dniu 22 czerwca 1921 roku, postanowiono zreorganizować Związek Florjański na autonomiczne Związki Wojewódzkie, powierzając dotychczasowemu Zarządowi kierowanie w dalszym ciągu sprawami Związku aż do jego likwidacji.

Z uwagi jednak, iż reorganizacja Związku przeciągnęła się na okres dłuższy niż przewidywano w uchwale, Zarząd Główny na posiedzeniu swem w dniu 6 sierpnia b. r. postanowił zwołać Walne Zgromadzenie, które odbędzie się

w dniu 23 września 1923 roku o godz. 10-ej rano

w Warszawie, Al. Jerozolimskie Nr. 41 z następującym porządkiem obrad:

1) Wybór Prezydjum,
2) Zatwierdzenie porządku obrad,
3) Odczytanie protokułu ostatniego Walnego Zgromadzenia,
4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
5) Sprawozdanie Zarządu,
6) Zatwierdzenie budżetu na rok 1923,
7) Wybory Zarządu i Kom. Rewizyjnej,
8) Wolne wnioski.

Zarząd Główny Związku Florjańskiego jest przekonany, że, z uwagi na szereg ważnych spraw, Walne Zgromadzenie zgromadzi licznych członków, którzy swą obecnością zadokumentują interesowanie się sprawami pożarnictwa.

Cześć!

Naczelnik Biura (—) *B. Pachelski.*

Wycieczka do Łowicza.

Dla uczestników zgromadzenia walnego Związku Florjańskiego w Warszawie zorganizowana zostanie w dniu 23-im września r. b. wycieczka do Łowicza w celu zwiedzenia wystawy rolniczo-przemysłowej, na której, jak donosiliśmy w Nr. 11 — 12 *Przeglądu Pożarniczego*, uwzględniony zostanie specjalny dział p. n. „Walka z ogniem“.

Do niniejszego numeru *Przeglądu Pożarniczego* załączamy odezwę do straży Komitetu Wystawy Rolniczo Przemysłowej w Łowiczu i ze swej strony zachęcamy straże do zwiedzania rzeczonej wystawy.

Godne naśladowania stanowisko p. Starosty.

Sołtys wsi Wejsce przeciwdziałał akcji straży.

Dnia 24-go grudnia 1921-go roku straż pożarna ochotnicza z Kocierzewa (pow. Łowicki) przybyła w liczbie 22-ch ludzi z narzędziami do pożaru, wynikłego we wsi Wejs

ce gm. Jeziorko, pow. Łowickiego u gospodarza Andrzeja Łachety.

Przybywszy na miejsce pożaru dowódca III-go oddziału wymienionej straży d-h St. Michalak i gospodarz straży d-h W. Brzozowski zażądali od sołtysa wsi Wejsce i miejscowej ludności pomocy do sikawki, na co otrzymali odpowiedź, że straż jest niepotrzebna. Pomimo tego straż przystąpiła do akcji ratunkowej, lecz ta została udaremniona z powodu wrogiego stanowiska właściciela płonącego budynku i miejscowej ludności. Zarządzono ochronę sąsiednich budynków, lecz i tu ludność stawiała opór, grożąc pobiciem, przyczem jeden ze strażaków został nawet czynnie obrażony.

Straż po szeregu długotrwałych zabiegach zwróciła się o radę do Zarządu Głównego Związku Florjańskiego.

Zarząd Główny Związku Florjańskiego zakomunikował powyższe Staroście pow. Łowickiego p. W. Podwińskiemu, który niezwłocznie w dniu 13-ym lipca r. b. wystosował do sołtysa wsi Wejsce pismo tej treści:

„Związek Florjański doniósł mi, że Pan podczas pożaru we wsi Wejsce w dniu 24-ym grudnia 1921-go roku po przybyciu do ognia straży pożarnej z Kocierzewa takowej odmówił udzielenia pomocy w ludziach przy pompowaniu wody i wogóle wrogo był usposobiony względem przybyłej straży.

Gdyby ten fakt doszedł wcześniej do mojej wiadomości, wówczas ukarałbym Pana w drodze administracyjnej aresztem i niezależnie od tego sprawę skierowałbym na drogę sądową. Obecnie jednak ograniczę się tylko do udzielenia Panu surowej nagany, ostrzegając jednocześnie, aby na przyszłość podobne wypadki nie miały miejsca".

Pan Starosta pow. Łowickiego, doceniając ważność powyższego faktu z uwagi na umożliwienie strażom ochotniczym skutecznego opanowywania pożarów, nie poprzestał jednakże na zacytowanem piśmie do sołtysa wsi Wejsce, lecz treść tego pisma podał do wiadomości wszystkich pp. wójtów pow. Łowickiego z p o l e c e n i e m odczytania na zebraniach sołtysów.

Podając powyższe do wiadomości naszych Czytelników i wiedząc zarazem, ile to podobnego lekceważenia i braku współdziałania ze strony organów administracyjnych napotykają w swej działalności niejednokrotnie nasze ochotnicze straże pożarne, przeświadczeni jesteśmy, iż każdorazowe odwołanie się danej straży do p. Starosty przyczyni się do równie stanowczego przeciwdziałania w szeregu podobnych faktach.

Wiadomości bieżące

Zjazd straży woj. Łódzkiego.

Straż pożarna ochotnicza w Łodzi krząta się energicznie około zainicjowanego przez się zjazdu straży pożarnych woj. Łódzkiego, który wyznaczono na dzień *8-y i 9-y września r. b.*

Zjazd ten ma na celu zorganizowanie wojewódzkiego związku straży pożarnych. Nadto zjazd ma poza tym głównym celem organizacyjnym wybitny charakter zawodowy, uwzględniono bowiem w programie ćwiczenia konkursowe.

Prace przygotowawcze w chwili, gdy piszemy te słowa są w pełnym toku Dowiadujemy się tylko niestety, iż zgłoszenia straży pożarnych ochotniczych woj. Łódzkiego wpływają w skromnej mierze, przyczem stosunkowo wiele jest odpowiedzi odmownych.

Trudności, jakie napotykają straże na drodze swej działalności można przezwyciężyć tylko przez skoordynowane wystąpienia, wywierające nacisk tam, gdzie tego zachodzi potrzeba, a w wyniku takiego rozumowania uwydatnia się konieczność jaknajspieszniejszego zorganizowania związku wojewódzkiego. Mniemać przeto należy, iż straże woj. Łódzkiego docenią należycie doniosły cel zjazdu, i jeśli nie będą w możności wydelegować większej liczby członków, to przez jednego przynajmniej przedstawiciela przyczynią się do wypełnienia zamierzeń, skierowanych ku planowemu podnoszeniu stanu pożarnictwa wzorem innych województw, jak np.: woj. Lubelskiego, gdzie wojewódzki związek straży pożarnych rozwinął pomyślnie swą działalność. Nie bez znaczenia dla straży woj. Łódzkiego winien być również fakt, iż zjazd odbędzie się w Łodzi, której straż, pozostająca na wysokim poziomie sprawności zawodowej i ciekawe urządzenia przeciwpożarowe dostarczyć mogą zamiłowanym pionierom pożarnictwa wiele cennych spostrzeżeń.

W nadziei, iż tak doniosły zjazd zainteresuje dostatecznie członków straży, i że bezużytecznie nie poświęcamy drogiego papieru i robocizny, podajemy poniżej program zjazdu.

8-go września.

Godz. 7 min. 30 rano. Zbiórka asysty i hufca sztandarowego w III-im oddz. Ł. S. O. O. Sienkiewicza 54.

Godz. 8-a rano. Zbiórka delegacji i straży przy ulicy Emilji 5/7.

Godz. 8-a min. 15 rano. Przemarsz na nabożeństwo.

Godz. 10 a rano. Wymarsz do I-go oddziału, uroczyste złożenie sztandarów i otwarcie zjazdu. Zebranie delegatów i omówienie spraw organizacji Związku Wojewódzkiego. Wybory.

Godz. 11-a min. 30. Drużyny stające do ćwiczeń wykonywują próbne ćwiczenia. Przerwa obiadowa do godz. 3-ej po południu.

Godz. 3-a po południu. Losowanie kolejności ćwiczeń i rozpoczęcie konkursu, który trwa do zmroku.

Godz. 7.a wieczorem. Zabawa ogrodowa i koncert w ogrodzie Tow. Akcyjnego K. Szeibler i L. Grohman przy ulicy Przędzalnianej Nr 64 (Księży Młyn).

9-go września.

Godz. 8-a rano. Dalszy ciąg ćwiczeń konkursowych, ewentualnie zwiedzanie w grupach urządzeń przeciwpożarowych w fabrykach łódzkich.

Godz. 12-a min. 30 do godz. 2-ej. Przerwa obiadowa.

Godz. 2-a do 5-ej. Dalszy ciąg ćwiczeń i ogłoszenie wyniku oraz wręczenie nagród ofiarowanych przez komendanta Ł. S. O. O. p. D-ra A. Grohmana.

Godz. 5-a min. 30. Alarm Ł. S. O. O. i rozwiązanie zadania taktycznego, szkolnego i wielkiego.

Godz. 8-a wieczorem. Bankiet i zakończenie zjazdu.

U w a g a: Komisja kwaterunkowa już w dniu 7-ym utrzymuje na dworcach stały dyżur. Przybywających skierowuje przez łączników do kancelarji straży, skąd rozmieszcza ich po kwaterach. Sztandary pozostają w kancelarji Ł. S. O. O. ul. Sienkiewicza 54.

Kancelarja Ł. S. O. O. Sienkiewicza 54, tamże oddział III-ci dojazd tramwajami do rogu ulic Głównej i Sienkiewicza Nr 4, 6, 10.

Dojazd do miejsca zbiórki ul. Emilji Nr 5, 7, dnia 8-go godz. 8-a rano. Tramwaje Nr 1, 3, 7.

KORESPONDENCJE.

Z Górnego Śląska. Na terenie kopalni w Nikiszowcu pod Katowicami odbył się w dniu 26-ym sierpnia r. b. zjazd naczelników straży pożarnych związku straży pow. Katowickiego. Na zjeździe byli obecni: przewodniczący Związku — starosta dr. Mildner, zastępca wojewody śląskiego — Żurawski, referent spraw pożarnictwa przy województwie — radca Korkewka, dyrektor kopalni Giesze — Fiszer i zaproszeni goś ie z okolicznych powiatów. Z Zagłębia Dąbrowskiego przybyło również kilka straży.

Zarząd kopalni już od samego rana pokazywał przybywającym gościom urządzenia przeciwpożarowe, techniczne i sanitarne.

O godz. 10-ej dał hasło do rozpoczęcia ćwiczeń straży zawodowej kop. Giesze inspektor tej straży p. Eckardt. Początkowo ćwiczono z ręczną dwucylindrową sikawką, którą obsługiwało 6-ciu strażaków. Zkolei przerabiano ćwiczenia z sikawką motorową i drabiną mechaniczną. Bardzo interesującą częścią zjazdu był manewr, wykonany przez straż zawodową. Uwidoczniła się siła motorówek i okazało się, co mogą one zdziałać, gdy tylko mają poddostatkiem wody. Pomimo, iż dojazd sikawek do miejsca manewru był utrudnioy, jednakże w cztery minuty od dzwonka alarmowego podało wodę pierwsze 6 prądownic; w ciągu następnych 2-ch minut — 9, a po upływie 8-iu minut od chwili alarmu pracowało już 20 linij wężowych, zasilanych przez 5 sikawek. W dalszym ciągu nadjeżdżały z sikawkami straże z okolicznych wiosek, które zostały ściągnięte do 1 *km* odległości od miejsca manewru. Całkowite rozwinięcie akcji ratunkowej trwało 15-cie minut. Wodę czerpano z hydrantów Zaznaczyć wypada, że ustawianie drabin mechanicznych było bardzo trudne i to dlatego, że przeszkadzały druty i tor kolejowy.

Wielkim plusem dla pracujących strażaków był spokój i pewność siebie. Prawie wcale nie słyszało się gwaru, głosów komendy lub nawoływań, a tylko sygnały gwizdków, które się mieszały ze szmerem spływającej wody.

Po zlustrowaniu sposobu rozłożenia akcji ratunkowej wydano hasło zbiórki i ustawienia się do defilady, która przy dźwiękach miejscowej orkiestry górniczej zakończyła ćwiczebną część zjazdu.

Następnie zebrali się naczelnicy straży i goście na obrady w cechowni. Powitał zebranych dłuższem przemówieniem p. starosta dr. Mildner i udzielił z kolei głosu referentowi spraw pożarnictwa przy województwie p. radcy Korkewce, który zaznajomił zebranych z historją pożarnictwa na Górnym Śląsku i omawiał cele i potrzeby pożarnictwa, za co obdarzony został rzęsistemi oklaskami. Dyrektor kopalni p. Fiszer witał zebranych w języku niemieckim i wyraził zadowolenie, że zjazd odbywa się na terenie kopalni Giesze. Wygłosił również referat inspektor p. Eckardt i szkoda tylko, że po niemiecku. Być może, że do drugiego zjazdu nauczy się p. inspektor po polsku.

Po krótkiej dyskusji nad referatami przewodniczący p. starosta dr. Mildner zamknął zjazd, poczem zebrani udali się na wspólny obiad.

Był to pierwszy w wolnej Polsce zjazd na Górnym Śląsku. Pod względem polskości nastąpiła już wogóle znaczna przemiana, ale w pożarnictwie jeszcze bardzo mała. Komenda, o ile ją się tu i owdzie słyszało, była wprawdzie polska, jednak ogólne wrażenie było takie, jakby zjazd odbywał się nie na polskiej ziemi, ale het w głębi Niemiec. Jeżeli jednak na niwie pracy pożarniczej znajdą się tacy ludzie, jak starosta dr. Mildner, to niezadługo pożarnictwo na Górnym Śląsku dominować będzie pod względem narodowym.

M. Rzeźniczek.

Grajewo. Ochotnicza straż pożarna w Grajewie powstała pierwotnie w r. 1900, jednak w czasie wojny została całkowicie zdekompletowana i przestała wogóle istnieć.

Dopiero w r. 1916 zaczyna powoli się dźwigać i dzięki ogromnej energji i przedsiębiorczości obecnego prezesa p. W. Perlitza dosięgła ponownie rozkwitu i jest jedną z najbardziej ruchliwych organizacyj społecznych w Grajewie.

Dzień 31 maja zapisze się szczególniej w pamięci straży oraz ludności miasta, był to bowiem dzień zaopatrzenia straży w sztandar. Na rynku, po uroczystem nabożeństwie, został doręczony przez prezesa p. Perlitza sztandar nowopoświęcony przy radosnych dźwiękach orkiestry. Gorące przemówienie okolicznościowe prezesa poprzedziło ten akt. Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli ks. proboszcz Butanowicz i p. starościna Urbańska.

Obecnie straż liczy 100 członków czynnych oraz 129 popierających; pozatem jest jeden członek honorowy p. Jagodziński.

Zarząd składa się z pp.: Perlitza (prezes), Jagodzińskiego (wiceprezes), Dziekońskiego, Horensztejna (skarbnik) i Zielińskiego (sekretarz).

Naczelnikiem straży jest p. Zamierowski, pomocnikiem p. Rybsztadt i gospodarzem p. Galicki.

Komisję rewizyjną stanowią pp.: ks. Butanowicz, Kretowicz i Wasser.

Budżet na r. 1923 bilansuje się w sumie 6.682.041 mk. Najpokaźniejszą pozycję przychodu stanowi zasiłek Sejmiku (4 miljony) pozatem wpływy stanowią składki członków popierających (po 5 tysięcy), zabawy, loterja i t. p. Ostatnia zabawa w ogrodzie Kościuszki dała 5.106.710 mk.

Zet.

Jabłonna. Na początku roku sprawozdawczego 1922-go straż liczyła 35 członków czynnych, 4 członkinie i 52 członków popierających. Przybyło w ciągu roku członków czynnych 13, ubyło 10. W dniu 1 stycznia 1923 r. straż liczyła 38 członków czynnych i 4 członkinie; była czynna przy 1 pożarze oraz alarmowana 3 razy, przyczem z powodu dużej odległości udziału w akcji ratunkowej nie brała; próbnych alarmów, urządzonych przez naczelnika odbyło się 2 i przez instruktora 1; ćwiczeń odbyło się 8; posiedzeń zarządu 16, walnych zebrań 2, jedno zwyczajne i jedno nadzwyczajne. Straż brała udział w uroczystościach 4 razy; zabaw tanecznych było 4; wycieczek 1; sprzedaż znaczka 2 razy; Komisja Rewizyjna sprawdzała książki w ciągu roku 2 razy.

Zarząd straży kupił jedną sikawkę przenośną, dwa toporki większe, płótno na mundury i czapki (115 metrów).

Przychód za rok 1922 wyniósł	620.611 mk. 55 fen.
Rozchód „ „ „	612.695 mk. —
Pozostało na rok 1923	7.916 mk. 55 fen

Zarząd straży stanowią pp.: prezes Jakób Turski, członkowie: Adam Bienias, Ignacy Kwiatkowski, Michał Szarliński, Antoni Wieraszko, Antoni Afekt i gospodarz straży Wiktor Trzaskoma.

Jbl.

Koluszki (woj. Łódzkie). We wsi Nowe Katarzynowo leżącej obok stacji kolejowej Koluszki, egzystuje straż pożarna ochotnicza. Pierwszy oddział straży posiada murowaną remizę we własnym ogrodzie i wspinalnię. Drugi oddział lokuje się w remizie w Koluszkach (obok stacji).

Dnia 22 lipca r. b. odbyło się w remizie walne zgromadzenie straży. Obecnych było 30 członków, oraz kilku zaproszonych gości (druh W. Wiszniewski komendant Warszawskiej Harcerskiej Drużyny Pożarnej i inni). Obrady zagaił prezes zarządu p. Borowański. Na przewodniczącego zebrania wybrany został p. Artur Chauski, na asesorów druh Wiktor Wiszniewski (z Warszawy) i p. Ignacy Adamczyk, na sekretarza p. Stanisław Kosiński. Po wyborze prezydjum i zatwierdzeniu porządku dziennego, zebranie zatwierdziło przyjętych przez zarząd członków rzeczywistych i popierających. Następnie p. Chauski odczytał sprawozdanie kasowe za rok 1922, które po dłuższej dyskusji zebranie zatwierdziło. Następny punkt porządku dziennego zawierał wybór 2 członków zarządu. Zarząd w składzie pp. Borowańskiego (prezes), Tomczaka (wiceprezes), Swierkowskiego (sekretarz), Krawczyka (skarbnik), Plesiaka (gospodarz) i druha Stanisława Karasińskiego (naczelnik straży), wybrany na trzy lata, drogą wylosowania ustanowił ustąpienie w r. b. pp.: Tomczaka i Swierkowskiego. Ponieważ pp.: Borowański i Plesiak też zrzekli się mandatów, wyłoniła się kwestja wyboru 4 członków zarządu. Po przemówieniu druha Wiszniewskiego, wyświetlającego ważność chwili obioru nowego zarządu, wymagającej jedności i zaniechania osobistych niechęci, przystąpiono do wyborów drogą tajnego głosowania. Wybrani zostali pp.: Piesiak, Borowański, Tomczak i Kłosiński. Na zastępców pp.: Swierkowski i Chauski. Ponieważ p. Plesiak mandatu nie przyjął, na jego miejsce jednogłośnie został powołany p. Adamczyk. Po wybraniu zarządu przystąpiono drogą otwartego głosowania do wyboru Komisji Rewizyjnej; wybrano pp.: Zygm. Wiktora Kaczmarka i Plesiaka. Na zastępców pp.: Wieczorka i Sobierajskiego. Następnie rozpatrzono sprawę utworzenia oddziałów straży w Starym Katarzynowie i w Długiem; uchwalono utworzyć powyższe oddziały, oddać im do użytku 2 zapasowe sikawki i pobudować dla przechowywania narzędzi szopy. W dalszym ciągu przystąpiono do kwestji składek członkowskich, uchwalono pobie-

rać składki kwartalne po 3.000 mk. od członków czynnych i 15.000 mk. od popierających.

Dłuższą dyskusję wywołało ustalenie wpisowego. Wyłoniło się kilka wniosków. Ostatecznie przyjęto wniosek druha Wiszniewskiego i ustalono wpisowe dla członków czynnych 5.000 mk., dla popierających 20.000 mk. Dalej zebranie rozpatrzyło sprawę niehonorowego postępku 2-ch druhów, zawieszonych w czynnościach przez zarząd. Uchwalono pozostawić ich w straży, udzielając przytem surowej nagany i zastrzeżenia by na przyszłość nic podobnego się nie zdarzyło. Wolne wnioski z powodu późnego czasu zostały wycofane z porządku obrad. Na zakończenie na wniosek p. Borowańskiego obrano na zastępcę naczelnika straży druha Leona Karasińskiego, dotychczasowego adjutanta tejże. Po 3 godzinnych obradach zebranie zamknięto.

W. W.

Lipno. Dnia 3 sierpnia r. b. o świcie wybuchł w Lipnie pożar w młynie wdowy Wernerowej. Miejscowa straż pożarna ochotnicza z energją i poświęceniem prowadziła akcję ratunkową. Na pomoc przybyła straż pożarna ochotnicza z Kikoła, a pod koniec pożaru i straż pożarna ochotn. z Włocławka. Miastu zagrażało bardzo poważne niebezpieczeństwo, unoszone bowiem wiatrem żagwie i iskry przerzucały ogień na domy pobliskie i będące w znacznej nawet odległości.

Koło południa pożar został umiejscowiony. Ogień strawił młyn, dom mieszkalny Wernerowej i sąsiedni dom Szachmana.

Na miejscu pozostał patrol dyżurny z sikawką i beczką w celu dogaszania pogorzeliska. Około północy od strony Kikoła nadjechał samochód, wiozący dwóch pasażerów i zatrzymał się koło pogorzeliska. Jeden z pasażerów ubrany w mundur policyjny, wyskoczył z samochodu i, złorzecząc nieparlamentarnemi słowy, rozkazał dzwonić na alarm, rzucił się z pięściami na obsługę straży, pobił szereg osób z pośród straży i publiczności, uderzył dyżurującego przodownika, rzucił obelżywe epitety pod adresem miejscowej straży i policji, zwymyślał ohydnemi słowy publiczność, wyrwał drzwi od remizy straży, mimo, że dwoje drzwi stało otworem obok i t. d. Pomagał mu godnie, ubrany w strój cywilny, towarzysz podróży, który bił publiczność, wymyślał, wreszcie zaczął strzelać z rewolweru do strażaków; w końcu ów cywilny, po bohatersku kończąc walkę, zatoczył się i upadł do brudnego rynsztoka.

Mocno pomyliłby się jednak ten, ktoby myslał, że była to napaść ze strony tych zwykłych amatorów burd ulicznych, których policja zazwyczaj prowadzi na posterunek dla wytrzeźwienia. Nie — owymi napastnikami byli: komisarz policji państwowej Stanisław Domański z Komendy P. P. Okr. I Warsz. i dalegat Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie inż. Kauczyński.

Godnie sprezentowali swe stanowiska przedstawiciele władz z Warszawy w powiatowem mieście Lipnie! Z korespondencji z Lipna Polska się dopiero dowie, jakich to "godnych" przedstawicieli ma władza centralna.

Czyniąc zadość życzeniu pokrzywdzonych i ich rodzin, tudzież szerokiego ogółu, oraz pragnąc, aby nazwiska urzędników, tak dzielnie reprezentujących władzę, przeszły do „historji“, ślemy niniejszą korespondencję w nadziei, że władze wyciągną z niej konsekwencje, a „dzielni“ reprezentanci władzy otrzymają wówczas zasłużoną „nagrodę“.

W końcu zaznaczamy, że skutki podobnego zachowania się mogłyby dla sprawców zajścia być zgoła nieobliczalne, gdyby nie powstrzymywanie publiczności i strażaków przez ludzi rozważniejszych i spokojniejszych od zrozumiałej samoobrony. Kto wie, czyby owi panowie za „miłe“ zachowanie nie wykąpaliby się w rzeczce Mini, nad której brzegiem zajście miało miejsce.

Piękne wzory postępowania dają ci, co powinni świecić wszystkim przykładem. *Strażacy lipnowscy.*

Szarkowszczyzna. Rada gminy Szarkowskiej (pow. Dziśnieńskiego) na pierwsze półrocze r. b. uchwaliła subsydjum dla straży pożarnej w Szarkowszczyźnie w sumie 400.000 mk., na drugie zaś półrocze 500.000 mk. Sejmik powiatu Dziśnieńskiego wyasygnował straży w Szarkowszczyźnie 500.000 mk.

Przy sposobności zwracamy się na tem miejscu do wszystkich istniejących i organizujących się straży w Wileńszczyźnie, aby dla ujednolicenia pracy w kierunku rozwoju pożarnictwa na Wileńszczyźnie, zechciały wszelkie wyciągi z protokułów uchwał sejmików powiatowych i gmin o wysokości udzielanych zasiłków oraz inne uchwały walnych zgromadzeń i zarządów straży, mające znaczenie w rozwoju straży, podawać do wiadomości ogółu w dziale korespondencyj *Przeglądu Pożarniczego*.

Prezes Zarządu *St. L. Jakimczyk*
Sekretarz *W. Łatyszonek*

Przegląd narzędzi pożarnych w powiecie Grudziądzkim

Rozporządzeniem p. starosty Ossowskiego z dnia 14-go lipca, ogłoszonem w Orędowniku Powiatowym wezwani zostali wszyscy sołtysi i wójci powiatu Grudziądzkiego, aby w oznaczonym terminie stawili się z narzędziami pożarnymi w trzech następujących miejscach:

19-go lipca o godz. 6-ej wieczorem w Małym Tarpnie — obwody wójtowskie: Nowawieś, Białochowo, Grudziądz—Forteca, Jamy Kuntersztyn, Mokre, Rządz, Dusocin, Salno, Turznice i Białybór.

20-go lipca o godz. 6-ej w Łasinie na Rynku obwody wójtowskie: Bogdanki, Goczałki, Nowe Jankowice, Lisnowo, Fisnowo, Zamek, Orle, Szembruk, Szembruczek, Święte, Szonowo, Świecie, Wydrzno, Rogóźno Zamek, Skurgwy i miasto Łasin.

23-go lipca o godz. 6-ej wiecz. W Radzynie na Rynku—obwody wójtowskie: Bliżno, folwark Radzyn, Mazanki, Plemiętą Rywałd szl. Wiewiórki, Linowo, Mołno, Okonin, i miasto Radzyn.

Zważywszy, jak znaczną przestrzeń drogi przebyć musiały niektóre obwody, aby stawić się do przeglądu,—wyrazić należy uznanie, jaki porządek panuje w powiecie. Do udziału w przeglądzie zaproszony był inspektor pożarnictwa p. Kaszewski, by osobiście przekonał się o jakości narzędzi pożarnych, wzgl. stwierdził braki, które następnie muszą być usunięte na zarządzenie Starosty. W przeglądzie brał również udział komisarz policji oraz naczelny sekretarz starostwa, który zapisywał nawet najdrobniejsze wskazówki inspektora p. Kaszewskiego, aby później wydać urzędowe zarządzenie w celu natychmiastowego usunięcia braków. Przy każdym przeglądzie był oczywiście obecny i starosta p. Ossowski, poświęcając czas, by się przyczynić dobrej sprawie, co z uznaniem należy podkreślić.

W czasie wyżej wymienionych przeglądów dużo zainteresowania wywołały sikawki z 18-go stulecia, — oraz sikawki najnowszzch systemów. Należy przyznać, że mimo starości sikawki są zupełnie dobre do użytku. Dwie sikawki starszych systemów nie posiadają węży ssawnych (wodę czerpie się ze zbiornika, do którego przymocowana jest sikawka)— a mimo to wykazały dostateczną sprawność, — a przeto nabiera się przekonania, że niezmiernie dużo się czyni dla utrzymania ich w dobrym stanie

Zaznaczyć należy, że był to pierwszy tego rodzaju przegląd narzędzi. Przez osobiste przybycie p. starosty niejedna gmina tem więcej będzie zachęcona do gorliwej pracy na polu pożarnictwa Jak bardzo powiat grudziądzki interesuje się sprawami straży pożarnych niechaj posłuży fakt, iż starosta p. Ossowski przyrzekł być osobiście przy organizowaniu straży ochotniczych. Powiat grudziądzki jest pierwszy na całe Pomorze, a nawet i dalej, który zrobił początek rozciągnięcia surowej kontroli nad strażami pożarnemi w powiecie, oraz interesuje się sprawami pożarnictwa w każdym kierunku. wydatkując na ten cel znaczne sumy.

Jak stwierdzono, znajduje się w powiecie grudziądzkim 63 sikawki, i to: 55 dużych, 7 małych oraz 1 motorową. Posiada zatem każdy wójt kilka sikawek do dyspozycji. Prócz tego znajdują się w powiecie jeszcze inne narzędzia do gaszenia ognia w tych miejscowościach, w których niema sikawek. W każdej miejscowości znajduje się telefon w celu zawezwania w razie potrzeby pomocy.

W powiecie znajduje się ogółem 4 ochotnicze straże pożarne.

Obecnie przystępuje się z całym zapałem do organizowania nowych ochotniczych straży pożarnych, które w dwóch miejscowościach już powstają; kilka miejscowości zażądało już ofert na sikawki. W niedługim czasie powiat grudziądzki będzie można uznać za wzorowy pod względem stanu obrony przeciwpożarowej.

Kaszewski.
Inspektor Związku Straży Pożarnych woj. Pomorskiego.



Osobiste. *P. ppułk. inż. Józef Tuliszkowski* — szef pożarnictwa wojskowego odznaczony został „Krzyżem Walecznych“ w uznaniu zasług za czynny udział w rozbrajaniu niemców w roku 1918-ym, gdy pozostawał na stanowisku komendanta straży ogniowej st. m. Warszawy.

P. Władysław Sztajer — instruktor do spraw pożarnictwa na pow. Jędrzejowski, Miechowski i Pińczowski odznaczony został „Krzyżem Walecznych“ za zasługi położone w wojnie z bolszewikami w roku 1920-ym.

P. Bolesław Chomicz — Prezes Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej powrócił z wywczasów letnich i objął urzędowanie.

P. Stanisław Pągowski — Redaktor *Przeglądu Pożarniczego* w dniu 26-ym sierpnia r. b. powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Ofiara na rzecz skarbu Państwa. W dniu 12-ym sierpnia r. b. podczas uroczystego obchodu 30-tolecia istnienia ochotn. straży pożarnej w Horodziejach (pow. Nieświeżski) z inicjatywy wójta gminy p. H. Ambroziewicza zebrano wśród obecnych na uroczystości sumę mk. miljon sto czterdzieści tysięcy na fundusz zakupu złota dla skarbu Państwa.

Sprawność straży. Dnia 15-go sierpnia r. b. wybuchł w Działdowie (na Pomorzu) pożar na poddaszu w domu p. Jaroszewskiego przy ul. Słowackiego, zagrażając szeregowi domów przy ul. Słowackiego i Dworcowej. Dzięki szybkiemu opanowaniu sytuacji przez miejscową ochotniczą straż pożarną, która została należycie zorganizowana i wyekwipowana dopiero w bieżącym roku, udało się pożar zlokalizować w przeciągu trzech kwadransów. Z płonącego budynku uratowano $^2/_3$ dachu, a pożar nie zdołał się nawet przedostać poniżej sufitu. Mieszkania wszystkie uratowano, a ugaszono nawet płonące krokwie. Utrudniało wielce akcję ratunkową zamieszanie wśród mieszkańców, którzy zaniepokojeni o swe mienie chcieli się mieszać do akcji ratunkowej, a policja nie otoczyła budynku należytym kordonem. Zamieszanie było tem większe, że już około trzech lat w m. Działdowie nie było pożaru. Po 2-godzinnej akcji pożar został zupełnie stłumiony i tem samem ochotnicza straż pożarna Działdowska, zdała egzamin ze swej sprawności i dzielnego wywiązania się z obowiązków względem bliźnich.

Listy do Redakcji.

Od komitetu budowy pomnika Romualdowi Trauguttowi w Swisłoczy otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie odezwę treści następującej:

Bohaterski wysiłek naszych przodków w 1863 r. musi budzić w sercu każdego z nas podziw i cześć dla ludzi, którzy w tak ciężkich warunkach odważyli się stanąć do nierównej walki z caratem i w walce tej tak długi czas wytrwać.

Jednym z największych bohaterów tej walki jest niezaprzeczenie Romuald Traugutt, ostatni wódz i dyktator powstania styczniowego.

Nie było nam jednak dane pod zaborem rosyjskim uczcić należycie Jego pamięci, gorzej nawet, bo było nam nawet zabronione głośne nazywanie Jego imienia, skutkiem czego ta bohaterska i świetlana postać Naczelnika Rządu Narodowego mało była znana szerszemu ogółowi naszego społeczeństwa, a zagranicą tak dobrze, jakby wcale o nim nie wiedziano. Dziś dopiero w wolnej, zjednoczonej Polsce możemy głosić Jego imię; możemy na obszarze gdzie żył, wychowywał się i działał utrwalić Jego pamięć przez uświadomienie szerszego ogółu o Jego działalności, możemy stawiać pomniki, mające wobec całego świata zaświadczyć, że tu, na kresach właśnie, żyły jednostki, które w życiu narodu odegrały tak wybitną rolę, że tu się wychowywały i kształciły; że więc kresy te polskiemi były i słusznie z Polską złączone zostały, skoro takich wydały ludzi.

W Swisłoczy, małej mieścinie powiatu Wołkowyskiego kształcił się w gimnazjum Romuald Traugutt i stąd wyniósł gorące umiłowanie ojczyzny i pogłębienie zaszczepionych przez babkę uczuć religijnych „bo szkoła w Swisłoczy kształciła nietylko umysły, ale i serca młodzieży“, jak się wyraził w swoich wspomnieniach o Traugucie przyjaciel dyktatora z owych czasów Marjan Dubiecki.

W Swisłoczy więc, a nie gdzieindziej należy postawić pomnik Trauguttowi, tembardziej że Swisłocz leży na obszarze etnograficznym białoruskim, a więc każdy pomnik, każda szkoła, słowem każdy krok, poczyniony w celu utrwalenia polskości w tych stronach, ma ogromne ogólno-państwowe znaczenia. Z tego założenia wychodząc, pozwala sobie Komitet Budowy Pomnika Romualdowi Trauguttowi odwołać się do całego społeczeństwa z prośbą o datki na rzecz budowy projektowanego pomnika i żywi zarazem niezłomne przekonanie, że odezwa ta nie przebrzmi bez echa.

Pomnik ma stanąć w Swisłoczy na skwerze, naprzeciw budynku dzisiejszego seminarjum nauczycielskiego, a dawnego gimnazjum, w murach którego kształcił się nasz bohater, i budowa pomnika ma być ukończona do 5 sierpnia 1924 r., gdyż w dniu tym, jako w sześćdziesiątą rocznicę stracenia Dyktatora na stokach cytadeli wsrszawskiej nastąpi odsłonięcie pomnika, struktura którego ma symbolizować ciche, religijne, pełne poświęceń dla ojczyzny życie Traugutta. A więc na odpowiednim postumencie będzie umieszczona kolumna granitowa z cierniową koroną; u podnóża kolumny umieści się tablicę ze stosownym napisem. O ile zaś pozwolą fundusze, na kolumnie będzie umieszczone popiersie Traugutta.

Akcja zbiórki na pomnik dała już wcale pokaźne wyniki, gdyż zebrano drogą kwest, przedstawień i ofiar dobrowolnych około 12 miljonów mk.; zamało to jednak, aby przystąpić z temi funduszami do budowy pomnika, lecz Komitet ufa, że przedsięwzięta przez niego akcja znajdzie w społeczeństwie zrozumienie i należyte poparcie, za które zgóry składa staropolskie: „Bóg zapłać!“.

Aby zaś i tegoroczna rocznica nie przebrzmiała bez echa, Komitet w dniu 5 sierpnia b. r. odsłonił pamiątkową tablicę w murach seminarjum nauczycielskiego a dawnego gimnazjum, gdzie kształcił się Traugutt, i odsłonięcie oraz poświęcenie tej tablicy obchodził w sposób wielce uroczysty przy udziale przedstawicieli władz centralnych i miejscowych, prasy, duchowieństwa, wojska i licznie zebranego tłumu ludności miejscowej. Nastrój uroczystości był wielce poważny i niewątpliwie przyczyni się do wzbudzenia uśpionego patrjotyzmu u miejscowych oraz da impuls szerokiemu zainteresowaniu się jak samą budową pomnika tak i tutejszem ubogiem społeczeństwem.

Wszelkie ofiary uprasza się przesyłać pod adresem: Komitet Budowy Pomnika Romualdowi Trauguttowi w Swisłoczy, poczta Swisłocz, ziemia Grodzieńska.

KURSY POŻARNICTWA

dla chcących poświęcić się zawodowo pracy na polu pożarnictwa polskiego w charakterze instruktorów, śladem lat ubiegłych i w roku bieżącym organizuje Główny Związek Straży Pożarnych R. P. na terenie ochotniczej straży pożarnej kop. „Koszelew“ w Zagłębiu Dąbrowskiem. W programie kursów, obok nauk teoretycznych i zajęć praktycznych, specjalnie uwzględniać się będzie exkursje naukowe na Śląsk Górny, Cieszyński i Małopolskę. Stałe zapotrzebowanie fachowo wykwalifikowanych sił zawodowych napawa organizatorów nadzieją, iż pomimo trudnych warunków finansowych, kurs będzie licznie obesłany. Szczegółowych informacyj w tej sprawie udziela biuro Głównego Związku Straży Poż. Rzpltej P. w Warszawie Al. Jerozolimskie 41, tel. 84-30.

Czas trwania kursu od dn. 1-go do dn. 21-go października r. b.

Termin nadsyłania zgłoszeń — **do dn. 20-go września r. b.**

Redaktor i Wyd. odpowiedzialny STANISŁAW PĄGOWSKI. Drukarnia Techniczna, Sp. Akc., w Warszawie, ul. Czackiego 3—5.